

## 18.12.2021r. wieczorne Marian - Narodzony z ciała prześladowuje narodzonego z Ducha

18.12.2021r. Narodzony z ciała prześladowuje narodzonego z Ducha. (wieczorne)

W sumie temat powinien być prosty, ale na pewno jest trudny.

Księga Izajasza 43 rozdział, 18 i 19 wiersz:

*"Nie wspominajcie dawnych wydarzeń, a na to, co minęło już nie zważajcie. Oto Ja czynię rzecz nową, już się rozwija, czy tego nie spostrzegacie? Tak, przygotowuję na pustyni drogę, rzeki na pustkowiu".*

Bóg mówi, że czyni coś nowego, coś pięknego, coś co jest godne takiej uwagi naszej, która powinna być uwolniona od mieszania tego, co nowe z tym, co było, z tym, co stare. Łatwe, no stare, wredne, brudne, nowe, piękne i czyste, łatwe. Ale trudne. Dlaczego? No wydawałoby się, że powinno być łatwe, widzieć to piękno Chrystusa, ani myślę nawet patrzeć za siebie na to szkaradne zło, czy to szukanie swego, czy drapanie się o jakieś bzdury, czy domaganie się jakiejś sprawiedliwości, czy czegokolwiek. Przecież to bez sensu, skoro przed sobą widzimy wspaniałość chwały, która przedstawia nam Ojca, który miłuje nas. Dlaczego więc jest to tak ciężkie? Na pewno jest ten, który straciwszy możliwość niszczenia nas, bardzo czuje się niedobrze, nie mając do nas swego dostępu, a więc walczy o ten dostęp, żeby go znowu z powrotem mieć, żeby człowiek znowuż utyskiwał, znowuż gdzieś tam narzekał, znowuż wynajdywał jakieś złe doświadczenia, żeby się nimi udręczać i udręczać innych. Diabłu zależy na tym. Jezus przyszedł, abyśmy skończyli stare, rozpoczęli nowe. A więc w sumie powinno być to naprawdę proste i w rzeczywistości jest proste. Jeżeli człowiek patrzy na Chrystusa i w Nim widzi tę wspaniałość, to człowiek nie ma nawet chęci ani potrzeby, to ludzie mają potrzebę, żeby temu człowiekowi zawrócić głowę do tyłu, ale ten człowiek nie ma takiej potrzeby. Cieszy się Chrystusem i jest wdzięcznym. Dlatego trzeba stale i nieustannie patrzeć na to, co nowe, patrzeć na Chrystusa. Nigdy nie pozwolić sobie odwrócić oczu od Niego z powrotem do tego, co było. Bo jeśli człowiek będzie odwracać oczy do tego, co było, to jak sobie przypominacie w Trenach Jeremiaszowych jest napisane, że wspomnianie swojej niedoli, to piołun i trucizna. Dlaczego chodzą wierzący ludzie zatruci? Już wiemy? To jest trucizna, to jest piołun. Widzisz gorycz na obliczu tego człowieka, widzisz, że ten człowiek jest zatruty, że nie może się cieszyć tym Chrystusem, bo ta trucizna zatrucha umysł i serce.

Ew. Łukasza, 9 rozdział, 61 i 62 wiersz:

*„Powiedział też inny: Pójdę za tobą, Panie, pierwszej jednak pozwól mi pożegnać się z tymi, którzy są w domu moim.”*

My oczywiście byśmy powiedzieli: Człowieku, przecież jakże myślisz, czy Pan nie chciałby, żebyś się normalnie pożegnał? Idź, spokojnie, możesz wrócić i za miesiąc, jak długo będziesz się żegnał, to i tak przecież wiadomo... Ale Pan Jezus tego nie mówi.

*„A Jezus rzekł do niego: Żaden, który przyłoży rękę do pługa i ogląda się wstecz, nie nadaje się do Królestwa Bożego.”*

Dlaczego nie ma radości? Dlaczego nie ma sprawiedliwości? Dlaczego nie ma wdzięczności? Dlaczego nie ma pokoju wśród wierzących ludzi? Bo się nie nadają do Królestwa Bożego. Wiecie jak wygląda człowiek, który się nie nadaje na wesele, człowiek, który chodzi stale znękany, narzeka i wszystkim truje i truje, a to o tym, a to o tamtym. I takiego człowieka wpuścisz na wesele, to on będzie zatruwał tą całą atmosferę. I tak właśnie stary człowiek, który ogląda się za siebie, on się nie nadaje do Królestwa Bożego, bo nie będzie mieć tego nastroju radości i wdzięczności, zadowolenia, tylko będzie stale ta udręka, bo: czegoś mi nie wolno, ja myślałem, że chrześcijaństwo będzie takie, że ja mogę sobie tam posiedzieć, tu posiedzieć, a tu mówione jest, że nawet nie mam prawa się na to obejrzeć, tylko mam podążać za Panem.

I znowuż mamy wszędzie w Biblii mamy rozwiązania naszych wszystkich problemów, jakiegokolwiek moglibyśmy mieć. Jeżeli mamy problem, to w Biblii jest napisane rozwiązania, ale często ludziom nie za bardzo to rozwiązanie pasuje, a więc nadal pozostają ze swoim problemem. I później się pytasz ludzi: Kto nie ma problemu? Wszyscy mają problem. A przecież nie ma problemów. Więc posłuchajmy się Słowa Bożego, żebyśmy mogli być szczęśliwymi i wdzięcznymi Bogu ludźmi, to musimy przestać oglądać się za siebie, patrzeć na Pana, radować się Panem, cieszyć się Nim. Tu jest podane zwycięstwo nad tym, co było za nami i nie powinno nigdy więcej nas to interesować, nie powinniśmy w tamtych sprawach próbować coś rozstrzygać, osiągać jakieś dziwne sprawiedliwości, wymagać od kogoś coś.

List do Galacjan 2 rozdział 6 wiersz:

*„A co się tyczy tych, którzy cieszyli się szczególnym poważaniem - czym oni niegdyś byli, nic mnie to nie obchodzi; Bóg nie ma względu na osobę”*

Czym byli niegdyś nic mnie to nie obchodzi, to nie ma znaczenia, teraz wszystko nowe stało się. A więc liczy się nowe, a nie to kim byli wcześniej. A ja byłem dyrektorem, a ja byłem rybakiem, a ja byłem tamtym; kim byłeś, to byłeś, kim teraz jesteś, to jest najważniejsze, kim teraz jesteś. Dobrze, żeby człowiek miał świadomość, że jest dzieckiem Bożym i należy do Boga, aby w tych sprawach Bożych nieustannie przebywać, by myśleć o tym, co miłe, dobre i pożyteczne. Nie zatruwać się czymkolwiek, co

wyprodukowane zostało przy pomocy diabła. To tak jakbyśmy stale chcieli próbować stare spleśniałe ciasto, czy ono może stało się lepszym ciastem. Stare nie będzie lepsze, stare to stare, ono się tylko psuje, ono jest coraz bardziej zepsute. I próba tworzenia czegoś w nowym życiu z tego starego, zawsze wniesie do nowego zepsucie, nie ma innej możliwości, zawsze wniesie zepsucie, zawsze, nie ma innej możliwości. Jeżeli przygotowujesz pokarm i zaprawiasz to goryczą, no to będzie to gorzkie. To czym przyprawiasz będzie dawało smak. Jeżeli przyprawiasz to nowe człowieczeństwo starymi przyprawami, to one będą takie właśnie nieprzyjemne, złośliwe, kąśliwe czy jakiegokolwiek inne.

Słowo Boże mówi do nas bardzo wyraźnie i dobrze byśmy o tym pamiętali. Diabeł lubi żebyśmy przeglądali stare zdjęcia naszego głupiego życia i żebyśmy cieszyli się i śmiali się z tego, co tam było, raczej patrzmy na Pana dalej. Wracanie do starego, to jest czymś niedobrym, w tym nowym życiu.

List do Filipian 3 rozdział i 13 wiersz:

*„Bracia, ja o sobie samym nie myślę, że pochwyliłem, ale jedno czynię: zapominając o tym, co za mną, i zdążając do tego, co przede mną, zmierzam do celu, do nagrody w górze, do której zostałem powołany przez Boga w Chrystusie Jezusie.”*

Powiedzcie sami, czy po jakimś czasie chrześcijaństwa wierzący ludzie nie mają nic dobrego dalej do powiedzenia, tylko muszą wracać do starych wydarzeń i nimi się zajmować? Nie mają żadnych nowych, wspaniałości, które pojawiają się z chodzeniem z Chrystusem, żeby dalej rozmawiać o tym, co dobre, miłe i pożyteczne. To jest wynik braku społeczności, zaniedbania bycia z Chrystusem i wtedy wróg się upomina o swoje uprawnienia. I po co to? Po co krzywdzić siebie i ludzi? To tak jakby, rozumiecie, masz pieprzniczkę i solniczkę, i teraz do pieprzniczki zamiast pieprzu wpuścisz jakiś zupełnie inny specjał, przyprawę wredną, która zepsuje cokolwiek tylko tą przyprawą poprawisz. I ktoś może czytać napis pieprz, ale w środku jest zupełnie co innego. Napis chrześcijanin, chrześcijanka, a w środku stara, wredna przyprawa i tylko poczujesz coś i już czujesz, że ten smak próbuje cię wciągnąć w coś, co nie jest bliskie twemu sercu. Jeżeli naprawdę idziesz za Panem, to czujesz, że to nie pasuje, to ty nie chcesz tego, nie chcesz mieć z tym nic wspólnego po prostu, bo czujesz, że to nie jest z Chrystusa, to jest z diabła, to jest dalej coś, co diabeł chciałby zasiewać między wierzącymi ludźmi. Paweł mówi, że ja nie patrzę na to, co za mną, ale na to, co przede mną. Czy lepiej? Lepiej patrzeć na Chrystusa, niż na jakieś złe rzeczy i nimi się gdzieś tam posilać w codzienności. To raczej nie jest dobry posiłek, raczej to jest coś co później powoduje, że człowiek jest zupełnie gdzieś inny. Naprawdę nowe rzeczy nie ulepsza się starymi, one tego w ogóle nie potrzebują.

Ew. Marka 7 rozdział. To tylko w tym momencie jest tak ważne, czy to przykazanie: miłuj bliźniego swego jak siebie samego; czy ono napędza nas tak, żeby myśleć o drugim, co ta druga osoba będzie mieć ze mnie, co ja chcę od drugich osób, aby one mi dały, aby one mi udzieliły tego z siebie. I w tym 7 rozdziale od 1 wiersza mamy:

*„I zgromadzili się wokół niego faryzeusze i niektórzy z uczonych w Piśmie, którzy przybyli z Jerozolimy. A gdy ujrzeli, że niektórzy z uczniów jego jedli chleb nieczystymi rękami, to znaczy nie umyтыми - albowiem*

*faryzeusze i wszyscy Żydzi zachowują naukę starszych i nie jedzą, jeśli przedtem nie umyją starannie rąk, i po powrocie z rynku, jeśli się nie umyją, nie jedzą; ponadto wiele innych zwyczajów przyjęli i zachowują je, jak to: obmywanie kielichów i dzbanów, i miednic - zapytywali go tedy faryzeusze i uczeni w Piśmie: Dlaczego twoi uczniowie nie postępują według nauki starszych, ale jedzą chleb nie umyтыми rękami? On zaś rzekł im: Dobrze Izajasz prorokował o was, obłudnikach, jak napisano: Lud ten czci mnie wargami, ale serce ich daleko jest ode mnie. Daremnie mi jednak cześć oddają, głosząc nauki, które są nakazami ludzkimi. Przykazania Boże zaniedbujecie, a ludzkiej nauki się trzymacie."*

I widzicie, to jest właśnie człowiek, stary człowiek, który sobie ułożył wszystko tak, żeby było fajnie, miło i przyjemnie, i żeby swobodnie móc przychodzić do Boga, a zarazem żyć sobie po swojemu w swoich własnych starych zasobnościach, kłamstwo, jak zawiść, jak złośliwość, jak kłótnie między sąsiadami, czy innymi. No, różne zawistne rzeczy, a przy tym oczywiście przed jedzeniem bez umycia rąk to absolutnie jedzenia nie ruszą, ale jak tam z sąsiadem się nawyzywał, to nie takie złe, albo co innego jakiegoś albo cieszył się, że mu krowa padła czy cokolwiek, to nic, ale ręce trzeba umyć, bo to jest zalecenie, nauka ludzka. A więc Jezus im od razu pokazuje: wy starzy ludzie, którzy tak się pogubiliście, dostaliście Boże prawo, a je odsunęliście i swoje prawo wprowadziliście i chcecie innych zmuszać do tego, żeby oni to czynili, co wy chcecie, a to jest złe, to prowadzi do rozboju, do zniszczenia, to co wyście na wymyślali. Ale zobaczcie, ten stary człowiek chodzi za tym nowym człowiekiem i mówi: A dlaczego ty się zgadzasz na to? A dlaczego ty nie robisz tak jak to robią ci starzy przywódcy, którzy już określili w jaki sposób to powinno wyglądać. Dlaczego ty sobie powalasz na taką wolność? A kim ty jesteś w sumie? Czy ty jesteś starszy od tych naszych, którzy mają już tam po osiemdziesiąt parę lat i zobacz ile mądrości dostali i oni pouczają, są tak jakimiś takimi czy innymi tam rabinami nazywani czy rabbi czy jakkolwiek, a ty taki młody i ty chcesz nowe nauki tu wprowadzać? Nie, Jezus jest Słowem Bożym, On nie wprowadza nowych nauk, tylko On dalej prowadzi tą naukę Bożą, prawdziwą. A nauka prawdziwa jest właśnie taka, że to nie od jedzenia takimi czy innymi rękoma to zależy, tylko to zależy od tego co masz w sercu, że nie to, że umyjesz ręce, ale umyjesz swoje serce, z którego pochodzą te gwałtowności, złośliwości, zawiści i te inne rzeczy. A jak umyjesz serce? Bo to już trudniejszy problem, łatwiej misę umyć niż serce obmyć. A Pan ma środek, aby serce mogło być czyste. Nowy człowiek ma czyste serce. A więc ci ludzie chodzą, Jezus im to pokazuje i na końcu tu mówi:

*„To, co wychodzi z człowieka, to kala człowieka. Albowiem z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, wszeteczeństwa, kradzieże, morderstwa, cudzołóstwo, chciwość, złość, podstęp, lubieżność, zawiść, bluźnierstwo, pycha, głupota; wszystko to złe pochodzi z wewnątrz i kala człowieka."*

A więc teraz mając taką świadomość, że zostaliśmy powołani do innego człowieczeństwa, zdajemy sobie sprawę, że to jest złe i to nie może mieć miejsca w nowym człowieku. Nowy człowiek nie może mieć takiego serca, musi mieć nowe serce, mięsiste, czyste serce, w którym nie mieszka to całe zło, ale mieszka w tym sercu Chrystus przez wiarę. Ten święty, wspaniały Chrystus, to na Niego patrzą oczy naszego serca i Jego podziwiamy, nie podziwiamy jak kiedyś, żeśmy potrafili robić złe rzeczy, jak się z nich wydostać, ale podziwiamy jak Chrystus wykupił nas z naszych grzechów i nie musimy żyć teraz w ten szkaradny sposób, ale możemy żyć dzięki Jezusowi Chrystusowi, jako nowi ludzie, czyniąc to, co dobre, miłe i pożyteczne, nie szkodząc a pomagając, nie niszcząc a budując. Nie wprowadzając w miejsce wiecznej chwały przemijającą chwałę człowieczą, żeby mieszać te dwie chwały i powiedzieć: To też jest dobre, to jest dobre przecież. Nie, to jest złe. Stare nie miesza się z nowym, nowego też się nie leje w stare, musi być

nowe, wszystko musi stać się nowe.

A więc mamy piękną ewangelię, wspaniałe pouczenie. Problem jest w tym samym, co oni mieli problem, pojawiają się ludzkie nauki, ludzkie sposoby rozwiązywania problemów. Jest mijanie się z tym, jak Jezus powiedział by rozwiązywać problemy i zaczyna się ludzki sposób rozwiązywania problemów. Może wyglądać ładnie, ale nie jest skuteczny w ogóle.

W 2 liście do Koryntian, w 3 rozdziale. A więc mamy wspaniałą przyszłość, straszną przeszłość, nie mamy za czym chodzić i podziwiać, to, gdy nierozumnie żeśmy czynili zło. Nawet w chrześcijaństwie, jeśli było to, gdy czyniliśmy zło nie ma co tego za bardzo podziwiać, raczej ze smutkiem, jeżeli już wspomnieć, to jako nierozumne słuchanie się Pana, jako nierozumne czytanie Słowa Bożego, że czytając człowiek robił zupełnie co innego, niż jest napisane w Biblii. Nie ma co podziwiać czy wspominać i mówić: No, to było też dobre. Dobre jest tylko to, co w Chrystusie, poza Nim wszystko jest złe. Mamy ten 2 Kor. 3 rozdział od 4 wiersza:

*„A taką ufność mamy przez Chrystusa ku Bogu, nie jakobyśmy byli zdolni pomyśleć coś sami z siebie i tylko z siebie, lecz zdolność nasza jest z Boga, który też uzdolnił nas, abyśmy byli sługami nowego przymierza, nie litery, lecz ducha, bo litera zabija, duch zaś ożywia. Jeśli tedy służba śmierci, wyrzyta literami na tablicach kamiennych taką miała chwałę, że synowie izraelscy nie mogli patrzeć na oblicze Mojżesza z powodu przemijającej wszak jasności oblicza jego, czy nie daleko więcej chwały mieć będzie służba ducha? Jeśli bowiem służba potępienia ma chwałę, daleko więcej obfituje w chwałę służba sprawiedliwości.”*

To co mówiliśmy, jak Jezus podszedł do nas, grzeszników, to było niepojęte, nikt z tych uczonych nie byłby w stanie tak podejść do grzeszników. A Jezus tak podszedł, ponieważ On umiłował nas wszystkich, żeby nas wydostać z naszych grzechów, abyśmy już nie musieli mieć starych wspomnień, byśmy mogli cieszyć się Chrystusem i wspominać jak On przyszedł do nas i wyrwał nas z tego zła, abyśmy mogli nowe życie prowadzić. Piękne, wspaniałe doświadczenie. I to jest właśnie coś, co wrogowi tu strasznie nie pasuje, on lubi ciemność, a to życie w Chrystusie, to światłość. On nienawidzi światłości. A więc każdy, który chodzi w światłości nowego życia, jest znienawidzony przez diabła i diabeł kombinuje, jak tego człowieka odwieść od tej chwały światłości, żeby on znowu wszedł w ciemność. A ciemność to stare życie nasze, ono jest ciemne, tam nie ma światłości. A więc jeżeli zacznie człowiek wracać do starego, tak jak świnia czy pies, to wiemy, co się później z takim człowiekiem dzieje. Ale diabeł walczy oto, jest jego cała nadzieja, że uda mu się człowieka oszukać i odwieść od Chrystusa do tego, co wcześniej człowiek porzucał z wielkim obrzydzeniem, z wielką taką wzdargą jako coś ohydneho, że mógł w ogóle takie rzeczy robić. A diabeł walczy, żeby temu człowiekowi znowu to pokazać w takiej barwie ponętnej, żeby człowiek znowu zapragnął tych rzeczy. I dlatego jeśli człowiek nie będzie patrzył na Chrystusa i w Nim radować się i cieszyć, to wrogowi w końcu gdzieś się uda, to tu, to tam się uda i człowiek zacznie wracać do starych pomysłów, do starych rozpraw, do starych działań, do starych rozmów, będzie wracać. Jeśli nie ma tej iskry zapalającej nieustannie człowieka dla Boga, żeby to światło świeciło, no to człowiek sam sobie gaśnie. Może przeczytamy to końcowe:

*„A Pan jest Duchem; gdzie zaś Duch Pański, tam wolność. (18) My wszyscy tedy, z odłoniętym obliczem,*

*oglądając jak w zwierciadle chwałę Pana, zostajemy przemienieni w ten sam obraz, z chwały w chwałę, jak to sprawia Pan, który jest Duchem.”*

I tu wcześniej jest napisane też:

*„Lecz umysły ich otepiały. Albowiem aż do dnia dzisiejszego przy czytaniu starego przymierza ta sama zasłona pozostaje nie odsłonięta, gdyż w Chrystusie zostaje ona usunięta.”*

Wiecie, to jest właśnie coś, czego nieustannie potrzebujemy, tej radości Chrystusa, radości zbawionego człowieka. To jest coś na tej ziemi, co my koniecznie potrzebujemy, żeby nie wracać do starego, to radowanie się Panem, to jaki On jest, cieszenie się tym czym On nas ubogaca, co On uczynił, wspaniałe świadectwa w jaki sposób On wy dostał nas z tego zaciemnionego świata i jak napęłnia nas tą chwałą poznawania Ojca i Jego Samego, jak zrobił, że mogliśmy cieszyć się, gdy widzieliśmy jak się ludzie nawracają, jak ludzie zaczynają się cieszyć Chrystusem, już nie chodzą znękani, zbici swoimi grzechami i nie muszą chodzić jak tajniacy, którzy stale muszą uważać, żeby coś się nie wydało, tylko mogą swobodnie już mówić, bo nic nie mają do ukrycia, są czyści, są wolni, nie muszą myśleć: co ja wtedy powiedziałem, czy powiedziałam, żeby się znowu po prostu kiedyś w przyszłości, aby się zapytano nie pomylić. Jeśli człowiek mówi prawdę, to i za dziesięć lat może powiedzieć tą prawdę, może ona trochę już nie wyraźnie jest widziana, ale dalej jest widziana i człowiek może czasami jak w Biblii widzimy pewne fakty są jakby troszeczkę inaczej podane, ale sam fakt jest ten sam, jest rzeczywisty.

W Ew. Łukasza, w 19 rozdziale. Rozumiemy, tak? Łatwe ale jakoś trudne. Wiecie dlaczego trudne? Bo człowiek potrzebuje swojego biadolenia, to jest ten żebrak, który żebrze o litość, o taki: no, tak ty biedaku, ty biedaczko, żeby się zlitował ktoś tak. Tak, to jest to właśnie, to jest ten stary człowiek, nowy nie potrzebuje tego, nowy ma szczęście i zadowolenie, nie potrzebuje, żeby ktoś się na nad nim użalał, człowiek jest wdzięczny Bogu. I tu mamy w 19 rozdziale to doświadczenie z Zacheuszem:

*„I wszedłszy do Jerycha, przechodził przez nie. A oto mąż, imieniem Zacheusz, przełożony nad celnikami, człowiek bogaty, pragnął widzieć Jezusa, kto to jest, lecz nie mógł z powodu tłumu, gdyż był małego wzrostu. Pobiegł więc naprzód i wszedł na drzewo sykomory, aby go ujrzeć, bo tamtędy miał przechodzić. A gdy Jezus przybył na to miejsce, spojrzał w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdz śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu. I zszedł śpiesznie, i przyjął go z radością. A widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę.”*

Widzicie, taka ocena starego człowieka: jak ten Chrystus mógł wejść do takiego człowieka? Nowy może, nowy wie po co tam przyszedł, Jezus wie, dzisiaj Zacheuszu muszę być w twoim domu. Nowy człowiek wie to, co ma robić, Jezus jest tym nowym człowiekiem z nieba, który zawsze, co ma robić, zawsze czyni to, co chce Ojciec. I ci ludzie, no tak, jak On mógł tam pójść? A zobaczmy, co się dzieje w domu

Zacheusza, oni tego nie widzą: ściany im to zasłoniły, oni widzą tylko no, wszedł tam, drzwi się zamknęły, no i co tam może dobrego być? Z nami gdyby był, to by było dobre, my byśmy Mu powiedzieli jak my to ręce umywamy przed jedzeniem, jak my to przecedzamy komara i te inne opowieści byśmy opowiedzieli, byśmy się pochwalili jacy my jesteśmy gorliwi w tych sprawach Bożych, a co on tam może pogadać z tym Zacheuszem? Ale co tam się dzieje w domu Zacheusza?

*„Zacheusz zaś stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób. A Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest synem Abrahamowym. Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło.”*

I w tym domu zaczęła się radość, piękna radość, Jezus przyszedł do tego, który naprawdę Go chciał zobaczyć, któremu zależało na tym Jezusie Chrystusie. A więc widzimy, że Jezus przychodzi uwalniać i On się nie patrzy na to, co ludzie o tym powiedzą. To nie ma dla Niego takiego znaczenia, jak to, że On idzie. Z resztą jest napisane w Biblii, że nowego człowieka nie ma prawa sądzić stary człowiek.

Nowy człowiek, nowe przymierze, nowa nadzieja, wszystko nowe, wszystko stało się nowe. Chwała Bogu! Czy chcesz tego? Czy chcesz dalej chodzić i nosić tego swojego starego człowieka w tym plecaczku i jak tylko coś, to już możesz sięgnąć i już zaraz jest z tym swoim postępowaniem, mówieniem, działaniem. Czy wolisz być wolnym, być wolną, szczęśliwym człowiekiem, który już nie potrzebuje tych starych sposobów, w którego wszystko stało się nowe, nie szuka, nie kombinuje, lecz już ma i czyni to, co potrzebne.

W Ew. Marka 12 rozdział. No powinno być łatwe, gdyby człowieka wprowadzić do mieszkania gdzie wszystko jest dokładnie tak jak ten człowiek sobie myślał, wszystko, każdy szczegół jest naprawdę wspaniały, a człowiek wcześniej myślał o tym wszystkim, ale nie mógł tego osiągnąć i miał wszystko inne, gorsze, popsute. I teraz raptem między tymi dwoma miejscami i co człowiek później by się oglądał na tamto? Wszedłby w to i cieszył by się tym: to jest nareszcie to, czego pragnęła moja dusza cały czas. To jest miejsce mego zadowolenia, wszystko jest doskonale tak, jak pragnąłem, czy pragnęłam, jak się modliłem, czy modliłam, Boże jaki jesteś cudowny i wspaniały, wszystko jest doskonałe. Widać, że jest łatwe, prawda? Wszystko zależy od tego momentu, czego ten człowiek chce, czy chce odnaleźć w Chrystusie to, co naprawdę jest mu potrzebne? Czy tylko chce Chrystusa po to, żeby mieć zasłonę na to, że nie jest takim złym człowiekiem, podczas, gdy nadal stare jest bliższe sercu? I tu mamy w Ew. Marka w 12 rozdziale 43 i 44 wiersz:

*„I przywoławszy uczniów swoich, rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, ta uboga wdowa wrzuciła więcej do skarbnicy niż wszyscy, którzy wrzucali. Bo wszyscy wrzucali z tego, co im zbywało, ale ta ze swego ubóstwa wrzuciła wszystko, co miała, całe swoje utrzymanie.”*

I widzimy tutaj, że ta kobieta postąpiła w sposób nowo testamentowy. Ona przyszła ze wszystkim, co miała do Boga, aby złożyć to Jemu i zaufać Jemu, że On wie jak z nią dalej postąpić. Jezus mówi: ona dała

więcej niż wszyscy inni, bo uwolniła się od lęków i obaw, strachów. Mogła odpocząć, bo zaufała Bogu. Jej dusza odpoczęła, zaczęła patrzeć w nowy sposób na to, co jest dane człowiekowi. Jezus pochwalił to. Ew. Mateusza, 19 rozdział od 27 wiersza:

*„Wtedy odpowiadając Piotr rzekł mu: Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za tobą; cóż za to mieć będziemy? A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.”*

A więc oni mówią: oto my opuściliśmy wszystko. W jaki sposób oni to opuścili? Czy opuścili to całkowicie, opuszczając swoje domy i w ogóle do nich już nigdy nie wracając? Widzimy, że nie, widzimy, że Pan Jezus był w domu Piotra, uzdrowił jego teściową, widzimy, że gdzieś Jezus był sam, a oni poszli odpocząć gdzieś. Widzimy, że to opuszczenie w sumie najbardziej polega na tym, choć jest też i fizyczne, ale najbardziej polega na opuszczeniu grzeszności tej całej rodziny, tego całego grona ludzi wśród, których ten człowiek przebywał. Opuścić sposób życia tych ludzi, aby prowadzić nowe życie, aby nie być człowiekiem, który da się przez potępienia, przez oskarżenia i pomówienia z powrotem sprowadzić do sposobu życia starego człowieka. To oni pozostali w starym sposobie funkcjonowania. A człowiek, który opuszcza stary sposób funkcjonowania, opuszcza to wszystko, w czym ci ludzie i on, wcześniej znajdował swoje zadowolenie, swoje sukcesy. Człowiek ten opuszcza to, aby iść za Chrystusem, aby żyć dzięki Chrystusowi Jezusowi.

W 1 Liście Piotra 4 rozdział od 1 wiersza:

*„Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrojcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądliwościom, lecz woli Bożej. Dość bowiem, że w czasie minionym spełnialiście zachcianki pogańskie oddając się rozpucie, pożądliwości, pijaństwu, biesiadom, pijatykom i bezcennemu bałwochwalstwu. Przy tym dziwią się temu, że wy nie schodzicie się razem z nimi na takie lekkomyślne rozpusty, i oczerniają was. Zdadzą oni sprawę temu, który gotów jest sądzić żywych i umarłych.”*

A więc ci z rodziny, którzy wcześniej cieszyli się wspólnie pijaństwem, biesiadami i wszystkim, teraz mówią: Co ty, lepszy jesteś od nas, czy lepsza, dawaj tutaj, co ty nie miłujesz rodziny? Przecież byłeś z nami, co ty taki święty się robisz? Dawaj tu z powrotem i siadaj do stołu, bierz tego kielicha i śpiewaj tu sto lat i ciesz się razem z powrotem, przestań się wygłupiać, w jakiego Boga ty tam wierzysz, gdzie ty idziesz, człowieku? Ty nie chcesz w tym brać udziału? To ty się utrapiasz, ty się zniszczysz, człowieku. Odpowiedzą za to, ale ty opuściłeś to, opuściłaś, nie chcesz wracać, skończ z tym, nie patrz, nie chwiej się



jak bezbożny. Co teraz? Co oni pomyślą? Tylko idź za Panem, Pan jest teraz twoim Wykupicielem, oni pozostają w starym, nie mają oczu, nie widzą, nie mają serca, by to zrozumieć, co ty rozumiesz. Jeżeli się dasz cofnąć to wtedy zginiesz z powrotem i jesteś gorszym od nich jeszcze, bo twój stan będzie gorszy niż był wcześniej. A więc oni nie rozumieją tego, że cię namawiają do czegoś, co jest złe, co cię zniszczy. Myślą: człowieku, ty tracisz życie, ty teraz będziesz się modlić, tylko Biblię czytać, przecież człowieku ciesz się, to na starość sobie zostaw, a nie teraz. W taki sposób działa, tak to funkcjonuje. I gdybyśmy byli po tamtej stronie, też byśmy to mówili, czy nie? Też byśmy patrzyli na tego, co opuszcza i powiedzieli: Co ty się wygłupiasz? Przecież nie pamiętasz jak się cieszyliśmy razem? A teraz ty będziesz w smutkach takich chodził? Jak to żyć bez alkoholu? Jak to żyć w ogóle? Jak się cieszyć? Jak myśmy nie mieli alkoholu, to nie było o czym pogadać. Jak wypili, to dopiero była gadka. A tutaj zobacz, że nikt nie pije, a wszyscy gadają, to jest dopiero, co? I to dzięki Panu i mówią o tym, co dobre, co miłe i pożyteczne, a więc zmieniła się sytuacja i całe szczęście, bo inaczej to byłoby złe.

List do Efezjan 2 rozdział. Dobrze, żeby to starzy i młodzi rozumieli, bo to jest naprawdę, to jest Chrystus, nie ma nic cenniejszego ponad Chrystusa. 2 rozdział, od 1 wiersza:

*„I wy umarliście przez upadki i grzechy wasze, w których niegdyś chodziliście według modły tego świata, naśladując władcę, który rządzi w powietrzu, ducha, który teraz działa w synach opornych. Wśród nich i my wszyscy żyliśmy niegdyś w pożądliwościach ciała naszego, ulegając woli ciała i zmysłów, i byliśmy z natury dziećmi gniewu, jak i inni; ale Bóg, który jest bogaty w miłosierdzie, dla wielkiej miłości swojej, którą nas umiłował, i nas, którzy umarliśmy przez upadki, ożywił wraz z Chrystusem - łaską zbawieni jesteście - i wraz z nim wzbudził, i wraz z nim posadził w okręgach niebieskich w Chrystusie Jezusie, aby okazać w przyszłych wiekach nadzwyczajne bogactwo łaski swojej w dobroci wobec nas w Chrystusie Jezusie.”*

Widzicie, kiedy mówiliśmy, że w starym tym człowieczeństwie, jak człowiek nie wiedział co mówić, to głupoty gadał, ale w nowym nie ma tak być. Jeżeli człowiek nie ma nic do powiedzenia, niech milczy, a jeżeli ma do powiedzenia, niech mówi. Nie może człowiek mówić byle mówić, bo to nie jest nowy człowiek. Nowy człowiek mówi rozumiejąc, że Bóg słucha tego, co człowiek mówi. A więc mówcie to, co Słowo Boże mówi. Nowy człowiek ma społeczność z Bogiem, nie zachowuje się już jak stary. I to jest właśnie drogocenne w tym nowym człowieczeństwie, że te słowa, to są nasiona, które później mają wydać plon gdzieś, gdzie wpadną w serca. Nie są to puste, nie są to jakieś tam zmienione genetycznie.

I 5 rozdział też tego Listu do Efezjan od 1 wiersza:

*Bądźcie więc naśladowcami Boga jako dzieci umiłowane, i chodźcie w miłości, jak i Chrystus umiłował was i siebie samego wydał za nas jako dar i ofiarę Bogu ku miłej wonności. A rozpusta i wszelka nieczystość lub chciwość niech nawet nie będą wymieniane wśród was, jak przystoi świętym, także bezwstyd i błazeńska mowa lub nieprzyzwoite żarty, które nie przystoją, lecz raczej dziękczynienie. Gdyż to wiedzcie na pewno, iż żaden rozpustnik albo nieczysty, lub chciwiec, to znaczy bałwochwalca, nie ma udziału w Królestwie Chrystusowym i Bożym. Niechaj was nikt nie zwodzi próżnymi słowami, z powodu nich bowiem spada gniew Boży na nieposłusznych synów. Nie bądźcie tedy współnikami ich. Byliście bowiem niegdyś ciemnością, a teraz jesteście światłością w Panu. Postępujcie jako dzieci światłości, bo owocem światłości jest wszelka*

*dobroć i sprawiedliwość, i prawda. Dochodźcie tego, co jest miłe Panu i nie miejcie nic wspólnego z bezowocnymi uczynkami ciemności, ale je raczej karćcie, bo to nawet wstyd mówić, co się potajemnie wśród nich dzieje.”*

A więc widzimy, że to nowemu człowiekowi już nie przystoi, przystoi nam budujące bycie z sobą, budujące rozmowy, szukanie Pana, poddawanie się Panu, radość, że nowy człowiek wejdzie do wieczności, nowy człowiek będzie tam gdzie jest Jezus Chrystus. Jezus wróci po tych, którzy do Niego należą. To jest dla mnie i dla ciebie sprawa bardzo ważna.

W Liście do Galacjan w 4 rozdziale od 27 wiersza:

*„Jest bowiem napisane: Raduj się, nieplodna, która nie rodzisz, wydaj okrzyk radości i wesel się głośno, ty, która nie znasz bólów porodowych, bo więcej dzieci ma opuszczona niż ta, która ma męża. Wy zaś, bracia, podobnie jak Izaak, dziećmi obietnicy jesteście. Lecz jak ongiś ten, który się według ciała narodził, prześladował urodzonego według Ducha, tak i teraz.”*

Dokładnie jest to samo, stary człowiek prześladowa nowego człowieka, żalami, pretensjami, czepianiem się, z różnymi tymi swoimi starymi humorami, z tymi innymi rzeczami. Prześladowa, próbując powiedzieć, że takie jest właśnie chrześcijaństwo. Czytamy w Biblii, że takie nie jest, chrześcijaństwo to jest nowe człowieczeństwo, to jest naśladowanie Chrystusa Jezusa. Tego się pilnujmy, patrzmy na Chrystusa, podziwiajmy Go, rozkoszujmy się Nim. To co wróg próbuje pokazywać, różne obrazy, różne rzeczy. To jest to, co przemija. W Chrystusie mamy to, co trwa wiecznie.

*“Chrystus wyzwolił nas, abyśmy w tej wolności żyli. Stójcie więc nie zachwianie i nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli”.*

Nigdy nie wracajmy pod stare, nigdy. Tam nie jest dobre miejsce dla dzieci Bożych, tam jest gorycz i piołun, tam jest zło, tam jest coś, co później powoduje, że nie ma budowania się, jest rujnowanie się nawzajem. Nie wracajmy w stare sposoby rozsądzania spraw, stare sposoby działań, dochodzenia do celów na przykład. Nie szukajmy tego. Nowy człowiek ma zupełnie nowy sposób. Więcej może modlitwa tego człowieka, niż kombinowanie, niż zwodzenie kogoś, żeby tylko osiągnąć jakiś cel. Bo człowiek się modli i zostawia to Panu, jak Pan poprowadzi.

2 list do Koryntian, 4 rozdział, od 16 wiersza:

*„Dlatego nie upadamy na duchu; bo choć zewnętrzny nasz człowiek niszczeje, to jednak ten nasz wewnętrzny*

*odnawia się z każdym dniem.”*

I chciałbym, żebyśmy coś takiego skontrolowali sobie: czy ty czujesz się bardziej ciałem czy bardziej duchem się czujesz? Czy czujesz, że twoje ciało jest ważniejsze? Czy twój duch jest ważniejszy? Czy twoja troska, to duch? Czy twoja troska, to ciało głównie? Czy gdyby to ciało twoje miało zginąć, to jest największa tragedia jaka cię mogła by spotkać, czy nie? Czy raczej gdyby twój duch, dusza, mogła zginąć, to by była tragedia? A więc musimy mieć poczucie, że my mieszkamy w tym namiocie, ale nie namiot jest najważniejszy. Najważniejsze jest kto mieszka w tym namiocie, kto decyduje o tym, jak ten namiot służy. Nowy człowiek mieszkając w tym namiocie będzie się posługiwał tym namiotem na ile jest to możliwe zgodnie z wolą Bożą. On ma swoje ułomności, ten namiot, ale i tak człowiek będzie używać na tyle, na ile jest to możliwe dla Bożej chwały. A więc gdy niszczy ten zewnętrzny człowiek, to nie jest to tragedią, gorzej jakby niszczał wewnętrzny człowiek.

*„Albowiem nieznacznym chwilowym ucisk przynosi nam przeogromną obfitość wiekuistej chwały, nam, którzy nie patrzymy na to, co widzialne, ale na to, co niewidzialne; albowiem to, co widzialne, jest doczesne, a to, co niewidzialne, jest wieczne.”*

Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem. Dopóki ten namiot funkcjonuje, to my tu na ziemi musimy mieszkać, nie polecisz za daleko. To jest uziemione. A więc musimy, dopóki żyjemy w tym namiocie, tu mieszkać. Ale mieszkać tak, żeby nie zgubić siebie, żeby pilnować sprawy Bożej, żeby należeć do Boga i trwać w Nim społeczności, żeby ten namiot nie stał się prowodyrem, tylko był sługą, był tym, którym się posługujemy, w godny Boga sposób.

*„Wiemy bowiem, że jeśli ten namiot, który jest naszym ziemskim mieszkaniem, się rozpadnie, mamy budowlę od Boga, dom w niebie, nie rękoma zbudowany, wieczny. Dlatego też w tym doczesnym wdychamy, pragniemy przyoblec się w domostwo nasze, które jest z nieba, jeśli tylko przyobleczeni, a nie nadzy będziemy znalezieni. Dopóki bowiem jesteśmy w tym namiocie, wdychamy, obciążeni, ponieważ nie chcemy być zewleczeni, lecz przyobleczeni, aby to, co śmiertelne, zostało wchłonięte przez życie.”*

A więc żyjemy tutaj w tym świecie, żyjemy wśród narażenia na różne choroby, na różne przeciwności, na różne wydarzenia jakie się dzieją i nie możemy interweniować ciałem. To nie ciało ma być tym, które kieruje, gdy my reagujemy na cokolwiek, to musi być ten wewnętrzny człowiek, on musi decydować, co nastąpi, co to ciało zrobi. Bo jeśli to ciało będzie decydować, to szybko dojdzie do rękoczynów, szybko. Ale jeśli ten wewnętrzny człowiek decyduje, to nie dojdzie nigdy do rękoczynów, dojdzie do próby znalezienia pokoju, do przejścia przez doświadczenie w sposób godny Boga.

*„A tym, który nas do tego właśnie przysposobił, jest Bóg, który nam też dał jako rękojmię Ducha.”*

Ducha, który potwierdza naszemu duchowi, że jesteśmy dziećmi Boga, abyśmy żyli jako dzieci Boga.

*„Więc też zawsze jesteśmy pełni ufności i wiemy, że dopóki przebywamy w ciele, jesteśmy oddaleni od Pana;”*

Bo to rzeczywistość, te ciało powoduje, że jesteśmy oddaleni, Bóg jest w niebie, my na ziemi. Ale kiedyś jak to ciało zakończy swoją wędrówkę, Pan wróci i będziemy w tych wspaniałych duchowych, nowych ciałach, wiecznych i będziemy wiecznie z Nim. Paweł mówi: Nie wiem co wybrać, czy rozstać się z tym ciałem? Czy zostać w tym ciele? Jedno i drugie mnie pociąga. Pociąga mnie być z Panem i pociąga mnie służyć Panu. A więc widzimy, że to jest sposób myślenia nowego człowieka. To jest tylko namiot, to jest coś, co dobrze, zadbajmy o to w ten sposób, żeby to służyło dla Boga, dla Bożej sprawy. Ale nie dlatego, żeby kręcić się koło tego jakby to wewnętrzny człowiek był sługą zewnętrznego. Nie, ten zewnętrzny ma służyć temu wewnętrznemu człowiekowi, który należy do Chrystusa, aby przez to ciało przypadkiem nie okazało się, że ten wewnętrzny zostanie skażony całym tym przestępstwem, grzechem, czy czymkolwiek. Nie mamy być cielesni, ale duchowi.

*„Albowiem my wszyscy musimy stanąć przed sądem Chrystusowym, aby każdy odebrał zapłatę za uczynki swoje, dokonane w ciele, dobre czy złe.”*

1 List Piotra 3 rozdział. I co myślimy? I 4 wiersz:

*„Lecz ukryty wewnętrzny człowiek z niezniszczalnym klejnotem łagodnego i cichego ducha, który jedynie ma wartość przed Bogiem.”*

Wspaniała wartość, cichy, łagodny duch, spokojny, to jest naprawdę piękny skarb. Niech w tym ciele mieszka człowiek, napełniony działaniem Ducha Świętego. O to się też Paweł modlił, aby Chrystus przez wiarę mieszkał w sercach naszych. Pamiętajmy o tym, nie wracajmy do starego. Jeżeli musimy, aby coś komuś wykazać, jeśli musimy, to wtedy możemy sięgnąć po świadectwo, ale nie po to, żeby się chlubić czy cokolwiek, ale by ewentualnie coś tak jak Paweł mówił: Byłem mordercą, byłem człowiekiem, który uderzał w Kościół, wywlekał z domów ludzi, ale Pan uczynił mnie Swoim sługą. Nie po to, żeby kręcić się koło tego, tylko żeby pokazać, że skoro Bóg mnie mógł wyrwać z tego to i ciebie też wyrwie, żeby dodać otuchy ludziom. Tylko po to, a nie po to, żeby gdzieś tam siebie wywyższać.

1 list do Tesaloniczan, 5 rozdział, 23 i 24 wiersz:

*„A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wierny jest ten, który was powołuje; On też tego dokona.”*

Żeby On tego dokonał, trzeba z Nim być w społeczności, a żeby z Nim być w społeczności, trzeba patrzeć na to, co On daje nam w Chrystusie Jezusie. Koniec z oglądaniem się do tyłu, koniec z szukaniem cielesnego rozwiązania, koniec. Kiedy duchowe rozwiązanie mamy już w Chrystusie. Dążcie do pokoju, dążcie do miłości wzajemnej, dążcie do uświęcania się, dążcie do tych dobrych rzeczy i w tych dobrych rzeczach trwajmy. To jest dla mnie i dla ciebie bardzo ważne. Księga Izajasza 8 rozdział 19 wiersz:

*„A gdy wam będą mówić: Radźcie się wywoływaczy duchów i czarowników, którzy szepczą i mruczą, to powiedzcie: Czy lud nie ma się radzić swojego Boga? Czy ma się radzić umarłych w sprawie żywych?”*

A więc, kiedy ludzie mówią: Poradźmy się tu czy tam, czy jeszcze gdzieś tam, no, są różni ci, którzy tam mają swoje wizje, to Boże dziecko nie musi się radzić tych wizjonerów dzisiejszych, którzy coś tam widzą, przepowiadaczy czy czegokolwiek tam, mamy Boga i do Niego należymy. A Bóg już powiedział nam, że jeśli będziemy trwać w Chrystusie Jezusie, to przejdziemy przez wszystko i wejdziemy do wieczności. A więc trwajmy w Panu Jezusie Chrystusie.

Ew. Mat 5 rozdział 11 wiersz:

*„Błogosławieni (uszczęśliwieni) jesteście, gdy wam złorzeczyć i prześladować was będą i kłamliwie mówić na was wszelkie zło ze względu na mnie! Radujcie i weselcie się, albowiem zapłata wasza obfita jest w niebie; tak bowiem prześladowali proroków, którzy byli przed wami.”*

Jeżeli starzy ludzie mówią źle o nas i złorzeczą nam i prześladowają nas, to Pan mówi: Wy cieszcie się, że to z powodu tego, że nie jesteście już starymi ludźmi. Oddawajmy chwałę Bogu, módlmy się za tamtymi ludźmi, ale nie zejdźmy z pozycji nowego człowieka, nie rezygnujmy z tej chwały, aby znowu zachowywać się jak starzy ludzie, aby znowu wejść w jakieś utarczki cielesne, aby znowu wejść w jakieś cielesne udowadniania, czy cokolwiek innego. Idźmy dalej, służmy, a widząc nasze bogobojne życie z czasem dojdą do rozumu może i zobaczą, i powiedzą: Zaprawdę Bóg jest i można się ratować.

W Ew. Łuk. w 6 rozdziale w 26 wierszu:

*„Biada wam, gdy wszyscy ludzie dobrze o was mówić będą; tak samo bowiem czynili fałszywym prorokom ojcowie ich.”*

Gdy wszyscy ludzie dobrze o nas mówić będą, to biada, jeśli tak sobie to życie człowiek ułoży. Mają mówić dobrze o Panu, o Tym, który nas zbawia, który nas ratuje. Widząc nasze pobożne życie, aby chwalili Boga w dzień nawiedzenia. A więc niech widzą w nas nowego człowieka. Mogą go na początku nie rozumieć, może im się wydawać dziwny, ale z czasem zobaczą, że to jest prawy człowiek, że to jest uczciwy człowiek, że to jest miłujący człowiek, gotowy nieść pomoc człowiek. A więc zobaczą, że to jest drogocenny człowiek na tej ziemi. Póki ten czas jest, to świećmy w ciemnościach nowym człowieczeństwem Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Będą występować szydery, jest napisane, i będą o Nim mówić, a gdzie jest przyjdzie waszego Pana? Mówicie, że przyjdzie, pokolenie za pokoleniem opowiadacie i gdzie On? Jeszcze nie przyszedł przecież. Ale przyjdzie, przyjdzie na pewno, jest to wszystko ustalone i przyjdzie dzień, kiedy wróci Pan i dobrze by było, żeby znalazł ciebie i mnie patrzących na Niego, nie oglądających się do tyłu.

Pamiętajmy, bardzo wrogowi zależy na tym, żeby człowiek żył cały czas nie pełnią Chrystusa, tylko i tak, i tak, żeby człowiek stał dwiema nogami, jedną nogą tu, a drugą tam. I tak jak Eliasza przyszedł: przestańcie w końcu kolebać, zdecydujcie się albo idźcie za Panem, albo za Baalem. No i dobrze widzieli Boży cud i powiedzieli: Bóg jest Bogiem. Pamiętajmy, to jest prawda, żyjmy obficie, radujmy się, Pan nam przebaczył, mamy wspaniałego Zbawiciela, cieszymy się przebaczeniem. Jeśli trzeba przeprośmy Go za nasze grzechy, On jest gotów pomóc, ale nie chodźmy jakbyśmy chcieli udowodnić, że chrześcijaństwo to tylko mozół i trucizna. Chrześcijaństwo, to chwała i miłość i radość, i pokój. Amen.